I..

Był On i Ona, i ich historie, jak w milionach podobnych przypadków. I była Jej historia – a w niej wielu mężczyzn. A także nierzadko picie na umór, sponiewieranie do granic, a potem trzeźwienie – uporczywe, bolesne dochodzenie do siebie, aż w końcu i wytrzeźwienie! I była też Jego historia, a w niej również niemało kobiet, wódy i… Właściwie nie było nic. Nic przedtem. Jakby przed ich spotkaniem nic się nie wydarzyło. Pustka. Jakby świat zaczął się dopiero z chwilą ich zetknięcia się z sobą. Ważni byli Oni i to wystarczyło! Dlatego teraz, gdy już dowiedzieli się o sobie, mieli świadomość swojego istnienia, postanowili być razem. I postanowili też zapomnieć. O tym, co było, co każde z nich przeszło i dźwigało w walizce swojego życia. Postanowili zapomnieć i zgubić swoje bagaże doświadczeń. I tak się stało – zapomnieli. Potrafili to zrobić! Przeszłość, ich przeszłość została za nimi. I powstał spokój i zrozumienie – obopólne, doskonałe. I tak już zostało. Tak miało pozostać. Do końca. Do końca ich wspólnych dni.

27.11.1991 r.